



„Nietzsche seminarium“

<http://nietzsche.ph-f.org/>

Bogdan Banasiak

(Aktywne) Zapomnienie¹

*Człowiek pyta czasem: czemu nie mówisz mi o swym szczęściu
i tylko patrzysz na mnie? Zwierzę chce też odpowiedzieć i rzec:
pochodzi to stąd, że zawsze zaraz zapominam, com chciało powiedzieć
– lecz zapomniało też już o swej odpowiedzi i milczało [...].
Friedrich Nietzsche²*

Istotną, a może nawet szczególną estymą darzymy posiadaną przez nas, bodaj ściśle ludzką (w każdym razie w jej wersji bardziej złożonej, bo tylko człowiek potrafi wyciągać logiczne wnioski z własnych doświadczeń), dyspozycję: pamięć. Na przypomnieniu (anamneza) zbudował w starożytności Platon całą teorię poznania, a wynalazek pisma (*pharmakon*) uznał za lekarstwo na pamięć (choć i dla niej truciznę); u progu nowożytności Bacon z dyspozycją tą skorelował obszerny dział wiedzy zwany historią; w ogromnej mierze formuła nauki w ogóle oparta jest na pamięci, bo uczymy się na pamięć i pamięć ćwiczymy, rozwijając tę zdolność (i mnemotechnika, i skala zapisu); spektakularne przypomnienie smaku magdalenki stało się niemal emblematem pisarstwa Prousta, ten zaś – niemal w ogóle współczesnej literatury; a zdaniem Freuda, każde doświadczenie pozostawia w nas ślad pamięciowy.

Pamięć o bliskich, o zmarłych, o pierwszej miłości, o pierwszej kochance, o pierwszych wzlotach i upadkach... I rocznice upamiętniające – stałe przypomnienie, nie pozwalające zapomnieć. Ileż potrafimy spamiętać! I jakaż siła pamięci: to ona utrwala więzi rodzinne, plemienne, wspólnotowe, w ogóle ludzkie, gwarantując kulturową ciągłość i indywidualne zakorzenienie. Jakaż jej złożoność: rejestracja informacji, jej przechowywanie i odtwarzanie, pamięć krótkotrwała i długotrwała... I przynajmniej częściowa zrozumiałość jej mechanizmów: chemiczne reakcje zachodzące w neuronach. A całość kulturowych wytworów to materialna pamięć człowieka, narodów, ludzkości. Dodajmy do tego jeszcze kultury przedliterackie dźwigające bagaż własnej tradycji w postaci zapamiętywanych przekazów ustnych. Kultura to istny kult pamiętania.

¹ Tekst ten został pierwotnie opublikowany w: „Lamus. Pismo kulturalno-artystyczne” 2008, nr 2, s. 10-14.

² F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, s. 64.

Nietzsche, charakteryzując dominujący typ człowieka, a co za tym idzie, typ zachodniej kultury (zwany przezeń nihilizmem), określa go jako reaktywny, czyli dotknięty resentymentem: nienawiścią do życia. To typ, w którym siły reaktywne biorą górę nad aktywnymi, czyli przestają podlegać działaniu. To typ, który nie reaguje, powstrzymuje się, nie działa. Jaka zaś siła sprawia, że nie działa? Pamięć.

Nietzsche nie ma wątpliwości, że „wszelka zasadnicza aktywność jest nieświadoma”³, tym bowiem, co stanowi wyznacznik ludzkiego działania i myślenia, jest sfera biologiczno-popędowa. Nieświadomość określana jest przez trwałe odciski doznań: ślady pamięciowe, świadomość zaś i w ogóle ludzka aktywność – przez całość instynktów jednostki. Człowieka należałoby zatem widzieć raczej w kategoriach ciała niż myśli (jako dyspozycji rzekomo autonomicznej). To zaś, co o ciele wiemy, i to, jak je zazwyczaj postrzegamy, to wyłącznie funkcje: wszystko w nim – odżywianie, reprodukcja, zachowanie siebie – jest reaktywne, czyli jest reakcją adaptacyjną organizmu, sprowadza się zatem wyłącznie do funkcjonalizacji, do regulacji, jest więc ściśle pro-biologiczne, a zatem „ludzkie, nazbyt ludzkie”, bo wyczerpuje się na poziomie trywialnego (animalnego) prze-trwania. Także świadomość jest z istoty reaktywna⁴ – zwłaszcza wówczas, gdy zalewają ją ślady pamięciowe, ulegające petryfikującemu zakrzepnięciu – bo i sama jest ewolucyjnym efektem przystosowania organizmu, i rola jej jest pro-przystosowawcza (jej aktywność wyczerpuje się zazwyczaj na poziomie zabiegów przystosowawczych).

„Człowieka resentymentu charakteryzuje zawładnięcie świadomością przez ślady pamięciowe, wkroczenie pamięci w samą świadomość”⁵. Toteż sprawia on wrażenie psa gończego – wietrzy ślad, reaguje tylko na ślad, a ściślej, jego reakcja sprowadza się do tropienia: kroczenia po śladach (przeszłości), a więc do warowania przy śladach. W bezruchu. „Nietzsche podkreśla tę niezdolność zapominania czegoś, tę zdolność niezapominania niczego, głęboko reaktywną naturę tej zdolności”⁶.

Niezależnie od ilości (słabe, silne) i typu (radosne, bolesne) doznania-pobudzenia, człowiek resentymentu odczuwa je jako osobistą obelgę, i odpowiedzialność za własną bezwolność, niemoc wyjścia poza ślad (uwolnienia się od

³ F. Nietzsche, *La volonté de puissance*, przeł. G. Bianquis, Gallimard, Paris 1938, II, 227.

⁴ Zob. F. Nietzsche, *Wiedza radosna (La gaya scienza)*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, s. 194-196.

⁵ G. Deleuze, *Nietzsche i filozofia*, przeł. B. Banasiak, Warszawa 1998, (wyd. II), s. 122-123.

⁶ *Ibid.*, s. 123.

pamiętania) zrzuca kompensacyjnie na ów ślad-pobudzenie. Jego „wszystko rani”, dla niego każde, ściśle każde „wspomnienie jest raną ropiejącą”⁷. Tę pełną jadu pamięć Nietzsche nazywa pająkiem, duchem zemsty i pragnieniem zemsty, oczywiście zemsty wyłącznie w wyobraźni. A jaki jest skutek działalności pająka? Niezdolność podziwiania, szanowania, kochania (niemoc doceniania piękna i wielkości czegokolwiek bez poczucia osobistej obrazy); bierność; inkryminowanie winy i odpowiedzialności (pretensja do siebie, do innych i do świata – do wszystkich o wszystko)⁸. Oto moralność niewolnika – ma się on dobrze, gdy już wszyscy wokół są niegodziwi i słabi, gdy są... niewolnikami. Niewolnik zaraża innych. Dlatego bierze górę nad Panem. Oto umiłowanie życia... słabego, podłego, nikczemnego – negacji. Oto nienawiść do życia... silnego, twórczego, szlachetnego – do afirmacji. Przekłada się to na brak działania.

Może właśnie z tych racji nasza kultura – nihilistyczna, jako się rzekło (tj. zdominowana przez moralność niewolniczą) – tak kultywuje pamiętanie, uczy na pamięć i uczy pamiętać?

A człowiek resentmentu zna się „na niezapominaniu, na czekaniu”⁹ i dlatego „nie może się z niczym «uporać»”¹⁰. Roz-pamiętuje. I jest pamiętliwy. W jego przypadku „nie jest to więc wcale tylko bierna niemożność pozbycia się raz wrytego wrażenia”, lecz wręcz „czynne n i e c h c e n i e pozbycia się, przedłużane chcenie raz chcianego”¹¹. Nie potrafi on i nie chce wykroczyć poza to, co go (doznaniowo) określiło, woli – nawet i bolesne – przeszłe, bo mu ono znane, toteż decyduje się w tym tkwić. Nie działa (akcja) według własnych (instynktownych) preferencji, lecz jedynie re-aguje (re-akcja) pod presją tego, co przeszłe, jedynie od-powiada na wymóg/przymus pamiętania, nie zaś na pobudzenie – ztraca instynkt, nie potrafi wykorzystać własnych zdolności, własnego potencjału. To człowiek słaby, uwikłany we własne pamiętanie i przez nie zniewolony – inercyjnie ulega pamięci, a więc nawet nie wpływa na własne reakcje, bo jemu „właściwa reakcja, reakcja czynu, jest wzbroniona”¹². Toteż ogląda się on za siebie, nie potrafi się uwalniać, żywi się i żyje

⁷ F. Nietzsche, *Ecce homo. Jak się staje – kim się jest*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, s. 15.

⁸ Zob. G. Deleuze, *Nietzsche i filozofia*, op. cit., s. 125-127.

⁹ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, s. 26.

¹⁰ *Ibid.*, s. 41.

¹¹ *Ibid.*, s. 41.

¹² *Ibid.*, s. 24.

przeszłością, tkwi w tym, co przeszłe, zaszło, już niebyłe, minione, nieistniejące, żadne, a jednak swym nieistnieniem niewołące, obezwładniające, ubezwłasnowolniające. Ulega stagnacji. To człowiek nietwórczy. „Typ niewolnika (typ reaktywny) określony będzie przez nadzwyczajną pamięć, przez moc resentymentu”¹³. Wcale nie musi być on słaby, ale w jego przypadku „siły są oddzielone od tego, co mogą”¹⁴. Dlatego nie stać go na działanie.

Pamiętanie to hołdowanie i podporządkowanie temu, co przeszłe, pielęgnowanie przeszłego. Osłabia ono i rodzi lęk przed działaniem, przed przyszłością (bo tak piękne się nie powtórzy; bo znów zdarzy się tak bolesne). Uniemożliwia działanie. Jak odium. Jak brzemień.

A to, co ciężkie (także bagaż zastanych wartości: boskich czy ludzkich, obojętne) i przytłaczające, brane na własne barki, czyni z człowieka jedynie kulisa, tragarza, juczne zwierzę: wielbłąda bądź osła, uginające się pod ciężarem, niezdolne poruszać się lekkim krokiem, w ogóle niezdolne się poruszać.

Weźmy klasyczny dla kultury Zachodu przykład figury pamiętania, pamiętliwości, za-pamiętania. Pamiętano oto o... obeldze, obrazie, urazie, czymś, czego puścić płazem (zapomnieć) niepodobna i co długi czas stanowiło bezdyskusyjny powód do dania wyrazu zapiekłej pamiętliwości, do – tak radykalnie potępionego przez Schopenhauera – pojedynku. Tymczasem Nietzsche przywołuje chlubny przykład hrabiego Mirabeau, „któremu się nie trzymały pamięci żadne wyrządzone mu obelgi i podłości, i który dlatego tylko nie mógł przebaczać, bo – zapomniał”¹⁵.

Pamięć zniewala, zapomnienie uwalnia.

Pamięć obciąża, zapomnienie odciąża.

Mimo zasadniczo reaktywnego (przystosowawczego) charakteru świadomości, jest w niej jednak, zdaniem Nietzschego, siła, siła aktywna, zdolna wzmagać i odświeżać świadomość ulegającą inercji wskutek presji zakrzepłych śladów pamięciowych. „Ta aktywna zdolność nad-świadoma jest zdolnością zapominania.

¹³ G. Deleuze, *Nietzsche i filozofia*, op. cit., s. 125.

¹⁴ *Ibid.*, s. 122.

¹⁵ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, op. cit., s. 27.

Błędem psychologii było traktowanie zapomnienia jako zjawiska negatywnego, niedostrzeżenie jego aktywnego i pozytywnego charakteru¹⁶.

Zapomnienie, zapominanie, zapominawczość, niepamięć traktowane są zasadniczo jako niedomóg, niedowład, ułomność, błąd, jako niechciane podlegają globalnej dewaloryzacji, a pozytywny sens ma tylko – skądinąd negatywne zjawisko czy, lepiej, dolegliwość – „amnezja”: patologiczne osłabienie lub utrata pamięci.

W kontekście zapomnienia nie chodzi jednak o zwykły upływ czasu, o to, że czas uczy zapominać lub raczej – swym upływem – zamazuje i wreszcie (niemal) wymazuje z pamięci („czas leczy rany”). Ani o to, że mechanizmy racjonalizacyjne wypierają poza sferę świadomości i tłumią to, co traumatyczne, niekiedy doskonale usuwając z pamięci (choć neuroza może się odbić czkawką). Ani o podszyte dezynwolturą zapominanie, na przemian błędne i czerwieniące się w obliczu oczywistości przypomnienia o lekceważąco zapomnianym. Nie chodzi więc o to, by za wszelką cenę zapomnieć – już tego rodzaju próba usilnego zapominania dowodzi głębokiego uzależnienia od tego, co miałyby odejść w niepamięć, dowodzi niemocy pomijania, ignorowania, niemocy uwalniania. Zapomnieć nie znaczy para-amnezyjnie wymazać z pamięci (byłaby to nader ograniczona wersja zapomnienia, sprowadzona do tego, co – ilościowo – bolesne i dojmujące).

Ową zdolność zapominania należy bowiem wprost rozumieć pozytywnie i aktywnie. „Zapominawczość nie jest jedynie jakąś *vis inertiae*, jak ludzie powierzchowni sądzą. Jest ona, owszem, czynną, w najściślejszym znaczeniu pozytywną zdolnością hamującą”, jest „hamującym aparatem”¹⁷. Zdolność ta charakterystyczna jest dla natur silnych, w których tkwi „nadwyżka plastycznej, kształtującej, gojącej i zapomnieniem darzącej siły”¹⁸. Toteż „zapomnienie stanowi siłę, formę t ę g i e g o zdrowia”¹⁹. To „siła plastyczna”, przekształceniowa, siła „osobliwego rośnięcia z siebie, przetwarzania i wcielania przeszłości i obcości, gojenia ran, zastępowania strat, kształtowania z siebie form rozbitych”²⁰. Czego bowiem

¹⁶ G. Deleuze, *Nietzsche i filozofia*, *op. cit.*, s. 121.

¹⁷ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, *op. cit.*, s. 41.

¹⁸ *Ibid.*, s. 27.

¹⁹ *Ibid.*, s. 41.

²⁰ F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, *op. cit.*, s. 66.

„natura taka [silna] nie pokona, [to] umie zapomnieć”²¹. Potrafi ona z zapomnienia uczynić swego sprzymierzeńca. Potrafi zrzucić brzemień i stąpać lekko.

Zapomnienie przekłada się na szlachetną wyniosłość w obliczu zawsze epizodycznych, akcydentalnych i marginalnych zdarzeń-doznań, na niezgodę na to, by to one, zdarzenia (pamięć), człowieka określały i determinowały, osłabiały i czyniły niezdolnym do działania. Pozwala ono zrzucić odium pętającego pamiętania, uwolnić się od jego paraliżującej i obezwładniającej mocy. Jakże bowiem z kulą u nogi wzlecieć w przestworza? Bo oto, twierdzi Nietzsche, „możliwe jest żyć prawie bez wspomnienia, ba, żyć szczęśliwie, jak okazuje zwierzę; jest jednak bezwzględnie niemożliwością bez zapomnienia w ogóle ż y ć”²². Zapomnienie jest więc wręcz niezbędne. To „pewna *tabula rasa* świadomości, aby znów znalazło się miejsce dla czegoś nowego”²³. To raczej instynktowne niż świadome (choć wzmacniane rozmyślnością samoświadomości) abstrahowanie od petryfikującej i obezwładniającej funkcji pamięci, to wyraz wewnętrznej siły i dynamiki. A zapominający to wysokie napięcie woli mocy. Potężne *quantum* sił.

Zapomnienie polega na pewnej bezwzględności, braku „sumienia”, nieodpowiedzialności wobec tego, co przeszłe, na lekceważeniu pamiętanego, toteż człowiek potrafiący zapominać „ma tylko jedno prawo, prawo tego, co ma się stać teraz”²⁴ – *hic et nunc*. To typ pana, typ aktywny, a ten jest „określony przez zdolność zapominania, a także przez moc wpływania na reakcje”²⁵, czyli umiejętność plastycznego traktowania własnych doznań, a zatem umiejętność samokształtowania.

Zapomnienie ożywia, jest stymulatorem działania, aktywności, bo „do wszelkiego działania potrzebne jest zapomnienie”²⁶, a zatem jest ono niezbędnym warunkiem tworzenia, afirmacji. „W najmniejszym [...] i największym szczęściu jest zawsze jedno, co szczęście szczęściem czyni: moc zapomnienia”²⁷. Toteż „nie byłoby żadnego szczęścia, żadnego wesela, żadnego t e r a z – bez zapominawczości”²⁸. To

²¹ *Ibid.*, s. 66.

²² *Ibid.*, s. 66.

²³ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, *op. cit.*, s. 41.

²⁴ F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, *op. cit.*, s. 68.

²⁵ G. Deleuze, *Nietzsche i filozofia*, *op. cit.*, s. 125.

²⁶ F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, *op. cit.*, s. 66.

²⁷ *Ibid.*, s. 65.

²⁸ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, *op. cit.*, s. 41.

ona jest mocą uwalniania się i dlatego umożliwia wynajdowanie nowych możliwości życia.

Wymaga jednak wysiłku. Toteż w odróżnieniu od konwencjonalnie rozumianego zapomnienia, jego wersję nietzscheańską trzeba by nazwać „czynną zapominawczością” bądź aktywnym zapomnieniem.